

Dziś André de Tollenaere
w Filharmonii Śląskiej

Z wielkim, przyjaznym narodem francuskim łączą nas rozliczne kontakty. Szczególnie w muzyce są one bardzo żywe. Jeszcze jednym tego przykładem będzie najbliższy koncert symfoniczny Filharmonii Śląskiej, zaplanowany w dniu 24 bm. w Katowicach, z powtórzeniem nazajutrz w Bielsku, poświęcony wyłącznie muzyce francuskiej. Do udziału w koncercie dyrekcja i zespół Filharmonii Śląskiej zaprosiły młodego, utalentowanego dyrygenta André de Tollenaere, z polskim pianistą, Jerzym Godziszewskim jako solistą. Miłego gościa zagranicznego prosimy o garść informacji o sobie i o aktualnym życiu muzycznym we Francji. Bardzo bezpośredni André de Tollenaere odpowiada wyczerpująco na każde postawione pytanie.

- Pochodzę z robotniczego miasta Lille w północnowschodniej Francji - opowiada André de Tollenaere. Urodziłem się w rodzinie muzyka. Mój ojciec ukończył studia gry na puzonie w Konserwatorium Muzycznym w Lille, gdzie i ja rozpocząłem studia muzyczne. Jednym z moich profesorów był tam kompozytor Robert Lannoy, którego utworem, zatytułowanym "Le Retour" /"Powrót"/ będę dyrygował na koncercie Filharmonii Śląskiej.

- Czy swoje wykształcenie zawdzięcza pan wyłącznie uczelni w Lille?

- Nie, od roku 1950 kontynuowałem studia w Konserwatorium Muzycznym w Paryżu, gdzie w 1956 uzyskałem dyplom w klasie dyrygentury prof. Louisa Fourestier, równocześnie dyrygenta Opery Paryskiej. Po odbyciu półtorarocznej służby wojskowej, przez trzy lata doskonaliłem swoje rzemiosło dyrygenckie u prof. Goustava Cloez, szefa orkiestry Opery Paryskiej. Działalność dyrygencką rozpocząłem w teatrze operowym w Tourcoing. Od 1966 jestem szefem dwóch orkiestr w Lille - operowej i radiowej. Z tą ostatnią, prócz nagrań, organizuję systematyczne koncerty

publiczne zarówno w siedzibie, jak też miejscowościach sąsiednich.
- A więc bierze pan bardzo aktywny udział w życiu muzycznym Francji?

- To właściwie nie wszystko - uśmiecha się w skromnym zażenowaniu gość francuski - często bowiem mam przedstawienia i koncerty gościnne na terenie całej Francji, robię też sporadyczne wypadki do pobliskiej Belgii, no i wreszcie działam jako profesor Konserwatorium Muzycznego w Amiens.

- Interesuje nas sprawa frekwencji na koncertach i przedstawieniach operowych.

- Z frekwencją nie mamy żadnych trudności. O bilety ludzie staczają prawdziwe boje. Dotyczy to tak koncertów symfonicznych jak i przedstawień operowych.

- Jaki jest stosunek muzyki współczesnej do muzyki epok minionych w realizowanym u was repertuarze?

- Muzykę współczesną wprowadzamy bardzo ostrożnie. Zajmuje ona nie więcej niż jeden procent w naszych planach symfonicznych i operowych. Na eksperymenty nie puzwaliśmy sobie w ogóle, pozostawiając to ekskluzywnym klubom. Mamy zadanie służyć szerokim rzeszom społeczeństwa.

- Jaki jest aktualny repertuar teatru operowego, w którym pan działa?

- Trudno mi wyliczać, powiem ogólnie, gramy dzieła głównie epoki klasycznej, romantycznej, neoromantycznej, no i szkół narodowych. W ciągu jednego miesiąca przygotowujemy około dwadzieścia premier. Soliści są angażowani na określone role, w w ogóle wszyscy uczestnicy przedstawienia opanowują materiał w domu, do teatru zaś zgłaszają się na próby zbiorowe, które odbywamy po siedem godzin dziennie z przerwą południową. Przygotowanie premiery nie zajmuje nam więcej jak 5-6 dni. Taka organizacja pracy pozwala na wielką przepustowość dzieł, a tym

szym dużą intensywność upowszechnienia i atrakcyjność repertuaru.

- Ciekawi nas amatorski ruch muzyczny we Francji.

- Ruch amatorski ma we Francji kolosalne rozmiary. Przy każdym niemal zakładzie pracy działa orkiestra dęta, a bardzo często i zespół śpiewaczy. W Lille istnieje chyba z dziesięć orkiestr dętych i tyleż chórów. Pozytywnym objawem jest fakt, że muzykowaniem amatorskim bardzo interesuje się młodzież, która szczególnie garnie się do zespołów zwanych "Wesołe serca". Godne podkreślenia jest również to, iż ostatnio bardzo poważnie wzrosła we Francji liczba zespołów folklorystycznych.

- Jaki program przygotowuje pan na koncert z orkiestrą Filharmonii Śląskiej?

- Wykonamy scherzo symfoniczne "Uczeń czaroksiężnika" Paula Dukas, dwa dzieła Maurycego Ravela, mianowicie "Pawanę na śmierć infantki" i Koncert fortepianowy na lewą rękę, którego partię solową wykona Jerzy Godziszewski, wspomniany już utwór "Powrót" Roberta Lennoy i dwa utwory Charlesa Jay - Fanfary świąteczne i Scherzo kapryśne. Każda z tych kompozycji będzie scharakteryzowana w drukowanym programie.

- Dziękujemy za interesujące wiadomości.

- Życzę słuchaczom jak najpiękniejszych przeżyć koncertowych.

Rozmowę przeprowadził: Adolf Dygacz